

ZBRODNICZE EKSPERYMENTY LEKARSKIE

Karol Małcużyński w książce zatytułowanej *Oskarżeni nie przyznają się do winy* pisał: *Trudno było uwierzyć, że w połowie XX wieku cywilizowane państwo o wielkiej przeszłości historycznej wyprodukowało i akceptowało ustrój, który inne narody, inne grupy ludzkie skazywał na śmierć taką, jakiej nie wolno było gdzie indziej zadać zwierzętom. Że w połowie XX wieku szef państwa, rząd, gabinet, dowódcy wielkiej armii i wielkiej policji w metodyczny sposób naradzali się nad sposobem i techniką uśmiercenia olbrzymich grup ludzi, których jedyną winą było to, że należeli do innej rasy, do innego narodu lub że zostali uznani za element zagrażający hitlerowskim planom ujarznienia Europy i zdobycia „przestrzeni życiowej”.*

Podczas drugiej wojny światowej na terenach polskich dokonano największych zbrodni. Tu wybrano miejsce na budowę pierwszych w historii obozów masowej zagłady. Tu rozpoczęto w praktyce wykonanie planu biologicznego niszczenia narodów. Polska została wybrana w planach hitlerowskich na poligon doświadczalny dla całej ich

polityki ludobójstwa. Tu dokonywano nie tylko eksperymentów, do ilu stopni można zamrozić żywego człowieka i przywrócić go do życia. Tu obniżano racje żywnościowe poniżej poziomu uważanego dotychczas za głodowy i zmuszano do wysiłku fizycznego, który przekraczał siły ludzkie. Polska była więc laboratorium zbrodni i polem doświadczalnym dla jej wypróbowania.

Rudolf Höss wspominał, jak w lecie 1941 roku został wezwany osobiście przez Himmlera: *Himmler powiedział mi, że Führer wydał rozkaz ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. My, SS, musimy ten rozkaz wykonać. Gdyby nie został on wykonany, Żydzi zniszczyliby później naród niemiecki. Ze względu na dobry transport i możliwość izolacji obozu wybrał on Oświęcim. Mnie przypada wykonanie tego ciężkiego zadania. Trzeba teraz zapomnieć o wszelkich względach ludzkich i myśleć tylko o jego wykonaniu.*

Przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze osądzeni zostali główni hitlerowscy zbrodniarze wojenni. Proces ten toczył się od 20 listopada 1945 roku do 1 października roku 1946. Dotyczył 22 głównych hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Spośród 12 procesów do najbardziej interesujących, ale jednocześnie najbardziej przerażających należał proces pierwszy – przeciwko hitlerowskim lekarzom.

Wśród 23 oskarżonych było 20 lekarzy i trzech wysokich rangą funkcjonariuszy administracyjnych. Wśród 13 osądzonych lekarzy siedmiu miało tytuły profesorów uniwersytetu. Spośród tych siedmiu profesorów trzech skazano na karę śmierci,

trzech na karę dożywotniego więzienia, jednego na karę 15 lat więzienia.

Nie wymienię nazwisk tych niesławnej pamięci ludzi.

Po dojściu narodowych socjalistów do władzy lekarze należący do Związku Lekarzy Socjalistycznych zostali zwolnieni ze stanowisk państwowych i osadzeni w obozach koncentracyjnych jako wrogowie ustroju. Stopniowo byli eliminowani. Dotyczyło to około 10 tysięcy lekarzy niemieckich.



Więżniarki w baraku Birkenau

Women prisoners in a hut at Birkenau

Ze zbiorów autora • Author's collection

W nowych warunkach III Rzeszy szybko zaczął się rozwijać Związek Narodowosocjalistycznych Lekarzy. W chwili przejścia władzy przez Adolfa Hitlera (30 stycznia 1933 r.) wstąpiło do niego trzy tysiące lekarzy. Dwa lata później należało do niego już 14,5 tysiąca, w 1939 roku – 30 tysięcy, a w 1942 roku 46 tysięcy na ogólną liczbę około 60 tysięcy lekarzy niemieckich. Z tej liczby około 350 udowodniono uczestnictwo w zbrodniczych czynach.

Jak pisał prof. Józef Bogusz: *Proces norymberski lekarzy hitlerowskich miał ogromne znaczenie w ujawnieniu całej potwor-*

ności i upadku hitlerowskiej medycyny między innymi poprzez systematyczne i potajemne wymordowanie w ramach tzw. programu eutanazji setek tysięcy ludzi, nie wyłączając obywateli państw okupowanych przez Niemcy, a więc mordowanie cierpiących na choroby psychiczne lub nieuleczalne, dzieci upośledzonych i osób starych przy użyciu gazu trującego, śmiertelnych zastrzyków oraz innych środków. Te osoby uważano za „beużytecznych pożeraczy chleba”, wiedli oni „życie niegodne życia”. Praktyki średniowieczne, kiedy w czasach okrutnej inkwizycji psychicznie chorych bito, głodzono i palono na stosach, zostały zwielokrotnione w piekle hitlerowskich obozów. Doświadczenia lekarzy hitlerowskich na ludziach, bezbronnych więźniach obozów koncentracyjnych, dokonywane były z rozmyślnym pominięciem elementarnych zasad humanitaryzmu. Hitlerowscy lekarze, w tym liczni profesorowie uniwersytetów III Rzeszy, a wśród nich znakomici przedstawiciele niemieckiej medycyny, pogwałcili i zdeptali najbardziej podstawowe zasady etyki i deontologii lekarskiej.

Właściwym przeto określeniem wydaje się „zbrodnicze eksperymenty lekarskie na ludziach”. Sami Niemcy nadali jej przydomek „medycyny wuzutej z człowieczeństwa”.

Już w 1941 roku w Auschwitz i Buchenwaldzie systematycznie mordowano więźniów zastrzykami fenolu w serce, a w Ravensbrück prof. Karl Gebhardt oraz dr Herta Oberheuser i dr Fritz Fischer przeprowadzali okrutne doświadczenia na kobietach polskich. Gebhardt tłumaczył się, że ofiary – jako członkinie polskiego ruchu oporu – zostały przeznaczone do wykonania na

nich przewidzianej prawem kary śmierci. Materiał dowodowy wykazuje jednak niezbicie, że nie nakazywano mu przeprowadzania doświadczeń, ale że sam szukał sposobności ku temu.

Wśród oskarżonych lekarzy był prof. Gerhard Rose, wybitny badacz i ekspert w zakresie chorób tropikalnych działu medycyny tropikalnej w Instytucie Roberta Kocha w Berlinie. Świadomie i aktywnie brał on udział w programie doświadczeń nad dudem plamistym w obozach. Próbował swoje czyny usprawiedliwić, twierdząc, że państwo może zarządzić doświadczenia na skazanych na śmierć, bez zgody tych osób.

Jak pisze wybitny historyk brytyjski Lawrence Rees w książce *Auschwitz – naziści i ostateczne rozwiązanie: Lekarze SS wzięli udział we wszystkich etapach procesu uśmiercania, od selekcji na rampie wyladowczej po mordowanie wybranych więźniów. Symbolem ich udziału w zbrodni jest fakt, że cyklon B był przewożony do obozu fałszywym ambulansem ze znakami czerwonego krzyża. Całkowicie podporządkowując się zbrodniczemu rozkazom, lekarze SS wzięli czynny udział w masowym morderstwie bezbronnych ludzi na skalę nieznaną dotychczas w historii. Kończąc studia medyczne, składali przysięgę Hipokratesa, która wymaga od lekarzy, by zawsze starali się leczyć i ratować chorych.*

Lekarze SS rozpoczęli swoje mordercze kariery, pomagając uśmiercać chorych i kaleki. Zniszczenie „życia niewartego życia” podniesiono do rangi najwyższego obowiązku medycyny. Właśnie dzięki tej spacznej logice na stanowisku komendanta obozu śmierci w Treblince mógł się znaleźć lekarz, dr Irmfried Eberl. Kiedy Eberl został komendantem obozu w Treblince, koncepcja „życia niewartego życia” została już oczywiście rozszerzona i oprócz chorych psychicznie i fizycznie obejmowała również Żydów. Próbując usprawiedliwić swój udział w uśmiercaniu ludzi, lekarze SS wykorzystali kłamstwo wczesnej propagandy hitlerowskiej, że Żydzi mają niszczący wpływ na społeczeństwo. – *Oczywiście, że jestem lekarzem i chcę ratować życie – mówił Fritz Klein, jeden z hitlerowskich lekarzy. – Z szacunku dla ludzkiego życia usunąłbym ropiejący wyrostek robaczkowy z chorego ciała, a Żyd jest ropiejącym wyrostkiem w ciele ludzkości.*

Auschwitz, podobnie jak inne obozy śmierci, był więc z punktu widzenia hitlerowców częścią polityki ochrony zdrowia – umożliwiał bowiem usunięcie ludzi będących ciężarem bądź

zagrozeniem dla rozwoju państwa. Właśnie dlatego pierwszych ludzi uśmiercano w obozie oświęcimskim w bloku nr 10 – czyli szpitalu, gdzie ofiarom wstrzykiwano dożylnie lub dosercowo fenol. Było to dokładne odwrócenie etyki lekarskiej – wizyta w szpitalu nie miała na celu wyleczenia, ale zabicie pacjenta.

W 1942 roku, po wprowadzeniu w obozie systemu selekcji nowo przybyłych więźniów, hitlerowscy lekarze odgrywali istotną rolę w procesie masowego uśmiercania ludzi. To właśnie oni podejmowali w Auschwitz decyzję kluczową dla działania obozu: kto z nowego transportu będzie żył, a kto ma umrzeć.

Więźniów Oświęcimia „sprzedawano” nawet jako króliki doświadczalne firmie Bayer, będącej częścią koncernu I.G. Farben, która wykorzystywała więźniów do testowania nowych leków. W jednym z listów firmy Bayer do władz obozu czytamy: *Transport 150 kobiet przybył w dobrym stanie. Ponieważ jednak w toku doświadczeń zmarły, nie możemy wyciągnąć wiążących wniosków. Zwracamy się więc do panów z prośbą o przysłanie nam następnej grupy kobiet, w tej liczbie i po tej samej cenie. Kobiety, które zmarły w czasie testów eksperymentalnego środka znieczulającego, kosztowały firmę Bayer po 170 marek niemieckich.*

Jak pisał w swoich sprawozdaniach Rudolf Höss do władz w Berlinie: *lekarze SS wykonywali w Oświęcimiu oprócz swoich zwykłych, normalnych funkcji lekarskich głównie w stosunku do garnizonu SS i jego rodzin następujące czynności:*

1. *Z przybywających transportów żydowskich musieli wybierać, stosownie do wytycznych naczelnego lekarza SS, zdolnych do pracy Żydów – mężczyzn i kobiety.*

2. *Podczas akcji uśmiercania mieli być obecni przy komorach gazowych, aby nadzorować zgodnie z przepisami użycie gazu trującego cyklonu B przez dezynfektorów i sanitariuszy. Do dalszych ich obowiązków należało sprawdzenie po otwarciu komór gazowych, czy wszyscy zostali uśmierceni.*

3. *Lekarze dentyści poprzez przeprowadzenie wyrwykowych prób mieli sprawdzić, czy więźnio-*

wie dentyści wyrwali wszystkim zagazowanym złote zęby i wrzucili je do przygotowanych i zabezpieczonych skrzynek. Poza tym mieli oni nadzorować przetapianie złota z zębów i bezpieczne przechowywanie go do chwili odstawienia.

4. *Mieli wybierać i kierować na śmierć Żydów, którzy byli niezdolni do pracy i odnośnie do których nie spodziewano się, aby*



Więźniowie w niemieckim obozie koncentracyjnym

Prisoners in a German concentration camp



Więźniarka w stanie krańcowego wyniszczenia

An utterly debilitated woman prisoner

w ciągu czterech tygodni odzyskali zdolność do pracy. Należało również niszczyć Żydów podejrzanych o choroby zakaźne. Obłożenie chorych należało zabijać za pomocą zastrzyków, innych zaś likwidować w krematoriach lub w bunkrze za pomocą gazu. Do zastrzyków używano fenolu, ewipanu i kwasu pruskiego.

5. Mieli przeprowadzać tzw. akcje zamaskowane. Chodziło tutaj o więźniów Polaków, których egzekucja była zarządzana przez władze hitlerowskie w Generalnym Gubernatorstwie. Ponieważ egzekucji, ze względów politycznych lub bezpieczeństwa, nie można było ujawniać, jako powód zgonu należało podawać przyjętą w obozie przyczynę. Skazani w tym trybie na śmierć zdrowi więźniowie byli dostarczani przez Wydział Polityczny do aresztu w bloku 11 i tam przez jednego z lekarzy SS likwidowani za pomocą zastrzyków. Chorzy w izbie chorych byli również zabijani zastrzykami w sposób nierzucający się w oczy. Lekarz miał następnie w świadectwie zgonu podać jako przyczynę chorobę powodującą szybką śmierć.

6. Lekarze SS obowiązani byli asystować przy egzekucjach osób skazanych na śmierć przez sądy doraźne w celu stwierdzenia zgonu, jak również przy egzekucjach zarządzanych przez Reichsführera SS lub władze w Generalnym Gubernatorstwie.

7. Przy wnioskach o wymierzenie kary chłosty mieli badać więźniów, którzy mieli być poddani karze, czy nie ma przeciwwskazań do jej wykonania, oraz mieli asystować przy wykonywaniu tej kary.

Jak pisze Stanisław Sterkowicz w swej książce zatytułowanej *Nieludzka medycyna – lekarze w służbie nazizmu*: Zjawisko przeistoczenia się medycznego etosu w profesjonalne zabijanie bezbronnych ofiar ukazuje nam najczarniejszą stronę człowieczeństwa. W tym wypadku nie byli to prymitywni troglodcy ani psychopatyczni mordercy, lecz elita społeczeństwa – profesoria, doktorzy medycyny, wykształceni lekarze, biolodzy, chemicy, farmaceuci. Okazali się nadspodziewanie łatwo przekształcalni w wyrafinowanych oprawców, zdolnych do najokrutniejszych bestialstw. Lekarze hitlerowscy okryli wielką hańbą najbardziej szczytne ideały medycyny. Zbrodnie zostały dokonywane przez lekarzy w imię fałszywej nieludzkiej ideologii.

Celem tego terroru była zagłada Żydów zamieszkałych w Europie, jako rasy uznawanej za zdegenerowaną, oraz tworzenie z ludności krajów podbitych – niewolników. Ludzie ułomni fizycznie i psychicznie, niezdolni trwale do pracy, mieli również być likwidowani jako bezwartościowi i niegodni życia.

Niemiecka medycyna, wykonując plany ideologiczne swojego wodza, stawała się stopniowo coraz bardziej zbrodnicza. Medycyna, która zrodziła się z niedoli i wynikała z miłosierdzia i współczucia, w totalitarnych rządach narodowych socjalistów stawała się okrutna i nieludzka. Bezwzględni władcy zaczęli używać jej do unicestwiania ludzi słabych i nieuleczalnie chorych – i to zarówno ludzi obcych narodowościowo, jak i własnych rodaków. Nie byłoby to z pewnością możliwe, gdyby niemiecki

świat lekarski przeciwstawił się zbrodniczym planom Hitlera. Niestety, społeczność lekarska Niemiec nie protestowała przeciwko jawnym zbrodniom. Powszechnie je akceptowano, a nawet wręcz popierano. W III Rzeszy wspaniała wcześniej niemiecka medycyna przemieniała się stopniowo w okrutną i nieludzką.

Zbrodnie niemieckiej medycyny rozpoczęły się wraz z objęciem władzy przez narodowych socjalistów. Z biegiem czasu społeczność lekarska Niemiec w coraz większym stopniu włączała się do działań – początkowo zbrodniczych, a później wręcz ludobójczych. Lekarze niemieccy w pełni je akceptowali, a nawet poszerzali o własne zbrodnicze inicjatywy. Faszystowska niemiecka medycyna generowała lekarzy – zbrodniarzy. Każdy wydział lekarski w III Rzeszy tworzył katedry i zakłady genetyki człowieka i higieny rasowej. Studenci otrzymywali tam nauki o traktowaniu Żydów jako ludzi rasy zdegenerowanej, niegodnych życia. Niezmiernie łatwo lekarze przemieniali się w bezdusznych i bezlitosnych zbrodniarzy. Lekarze niemieccy zatrudnieni w hitlerowskich obozach koncentracyjnych tracili wszelkie poczucie człowieczeństwa. Niezwykle szybko przekształcali się w ludzkie bestie.

Pierwszym komendantem obozu zagłady w Treblince został SS-Hauptsturmführer lekarz psychiatra Irmfried Eberl. W Niemczech uprzednio zabijał w komorach gazowych psychicznie chorych Niemców. Doświadczenia medyczne na więźniach obozów koncentracyjnych przewyższały swym okrucieństwem nawet eksperymenty na zwierzętach. O tych licznych zbrodniach medycznych informowany był cały świat lekarski III Rzeszy na różnych spotkaniach i konferencjach. I znikąd nie podnosiły się głosy protestów przeciwko temu jawnemu bezprawiu.

Zakres działań podejmowanych w ramach nieludzkiej medycyny był bardzo szeroki. Od przymusowej sterylizacji umysłowo chorych, poprzez porywanie dzieci obcych narodowości dla janczaryzacji w celu wyhodowania z nich ludzi „wyższej rasy”, aż do masowego zabijania nawet własnych rodaków, jeżeli uznano, że są niegodnymi życia. Bez żadnych skrupułów dokonywano przeraźliwych wiwisekcji na więźniach dla utopijnych celów naukowych. W działaniach tych uczestniczyło wiele setek niemieckich lekarzy i tylko bardzo nieliczni próbowali bezskutecznie przeciwstawiać się tym zbrodniom, z tragicznymi zresztą dla siebie skutkami.

Wiele znakomitości niemieckiego świata lekarskiego uczestniczyło w różny sposób w tych jawnych zbrodniach. Wielu niemieckich nauczycieli akademickich nie tylko współpracowało z lekarzami oprawcami w obozach koncentracyjnych, ale z własnej inicjatywy proponowało przywódcom III Rzeszy najbardziej okrutne eksperymenty. Profesor anatomii August Hirt, dyrektor katedry anatomii, histologii i filogenezy na uniwersytecie w Strasburgu, w lutym 1942 roku zaproponował Reichsführerowi SS Heinrichowi Himmlerowi utworzenie kolekcji żydowsko-bol-



Więzień obozu na kilka godzin przed śmiercią

A concentration camp prisoner a few hours before death

Ze zbiorów autora • Author's collection

szewickich czaszek wziętych do niewoli więźniów politycznych dla udowodnienia wyższości rasy nordyckiej nad semicką.

Niemieccy lekarze zbrodniarze nie ograniczali swojej zbrodniczej działalności do ludzi obcych narodów. Zabijali również Niemców, tak dorosłych, jak i dzieci. W okresie od stycznia 1940 roku do sierpnia 1941 roku uśmiercono w Niemczech ponad 70 tysięcy Niemców uznanych przez lekarzy za ludzi bezwartościowych życiowo. Między nimi byli psychicznie chorzy, ociemniaли, głusi, chorzy na gruźlicę, wymagający opieki, ludzie starsi, inwalidzi. Wielu lekarzy, którzy współpracowali w tym masowym mordzie, nie zostało nigdy po wojnie pociągniętych do odpowiedzialności karnej czy zawodowej.

Lekarze, którzy selekcjonowali dzieci do zgładzenia lub nawet mordowali je na swoich oddziałach leczniczych (przez wygłodzenie lub podawanie środków nasennych), uniknęli kary po wojnie i tak jak w czasie wojny wykonywali często swoje zawody jako nauczyciele akademicy. Trudno zresztą było oczekiwać tej sprawiedliwości, jeśli powojenny sąd we Frankfurcie uznał nawet śmierć w komorach gazowych za jeden z najbardziej humanitarnych sposobów uśmiercania.

Ernst Klee w książce *Auschwitz – medycyna III Rzeszy i jej ofiary* pisze: *Lekarzem, który w swym sadyzmie przewyższał wszystkich prawie medyków obozowych, jest według świadków dr med. Aribert Heim.* Medycynę studiował w Grazu, w roku 1935 wstąpił do NSDAP i do SA. 1 października 1938 roku został przyjęty do SS. W styczniu 1940 roku został lekarzem. W kwietniu 1940 wstąpił do Waffen SS.

Doktor Aribert Heim zamordował zastrzykami dosercowymi setki Żydów. Ofiary traktował uprzejmie, rozmawiał z nimi, gdy leżały już na stole operacyjnym. Wypytywał o krewnych poza obozem. Do celów ćwiczeń, z nudów albo sadyzmu wycinał więźniom wątroby, jelita, śledziony albo serca. Pewnemu żydowskiemu chłopcu na stole operacyjnym miał tłumaczyć, dlaczego musi umrzeć. Żydzi są bowiem winni wojnie. Innemu miał powiedzieć: „Spójrz na swój nos, takich nosów Führer nie potrzebuje”.

Z jednym z Żydów Heim rozmawiał o jego nienagannym uźębieniu, a potem rozciął mu brzuch i zabił go. Głowa została

oddzielona, wygotowana i spreparowana właśnie ze względu na zęby.

Jak pisał prof. Antoni Kepiński w *Refleksjach oświęcimskich*:

Jednym z obozowych obrazów, które obok kominów krematoryjnych i stosów nagich wyniszczonych ciał utkwiają na długi czas w pamięci ludzkości, jest scena selekcji na rampie. Tłum kobiet, mężczyzn, starców, dzieci, bogatych i biednych, pięknych i brzydkich defilował przed lekarzem SS, stojącym w postawie władcy i sędziego. Nieznaczny ruch ręki tego człowieka decydował, czy stojący przed nim drugi człowiek pójdzie za chwilę do gazu, czy też dana mu będzie możliwość przeżycia jeszcze kilku dni czy miesięcy. Było w tej scenie coś z sądu ostatecznego; ruch ręki kierował do ognia lub dawał sposobność ocalenia. Ci, co



Dzieci poddane „eksperymentom medycznym” w Auschwitz

Children on whom “medical experiments” were conducted in Auschwitz

nie wiedzieli, co ich czeka. Wiedzieli tylko, że ruch ręki jest ważnym znakiem w ich życiu, coś oznacza, ale co – pozostało dla nich nieraz tajemnicą, aż do chwili, gdy w otworze sufitu ich rzekomej łaźni ukazywała się głowa w masce gazowej. Gdy więźniowie szli do selekcji i wiedzieli, że idą do gazu, ostatkiem sił starali się wyprostować, maszerować sprężystym krokiem, by zrobić na lekarzu SS dobre wrażenie i znaleźć się po jego prawicy.



Hitler omawia ze swoimi oficerami zasady „ostatecznego, rozwiązania kwestii żydowskiej”

Hitler discussing the principles of the ultimate solution of the Jewish question” with his officers

albo w drugą stronę, tym samym ostatecznie decydując o życiu lub śmierci – mówi naoczny świadek. Gdy ludzie przyjeżdżali na rampę, omijali oprawców z SS, zwracali się do Mengelego,

który z powodu swego wyglądu i zachowania wzbudzał zaufanie. Mengele *przeprowadzał selekcje jak dobry dyrygent*. Już podczas pierwszej selekcji z około dwóch tysięcy osób na tymczasowe przeżycie wybrał tylko około stu, 5 procent.

Francuski więzień – lekarz Claude Lehmann wspominał: *Był szczupłym, szykownie ubranym mężczyzną, podczas selekcji bawił się szpicrutą, którą trzymał w dłoni, i gwizdał humoreski Dwořaka*.

O schizofrenicznej naturze dr. Mengelego, która dała o sobie znać w Auschwitz, opowiadało wielu byłych więźniów. Kiedy Mengele stawał przed nimi, ubrany w nieskazitelnie czysty mundur oficera SS, potrafił uśmiechać się i być czarujący – albo stawał się straszliwie okrutny. Świadkowie widzieli, jak zastrzelił na rampie kobietę z dzieckiem, kiedy nie dość szybko wykonywali jego rozkazy, natomiast inni pamiętają tylko miłe słowa, które od niego usłyszeli. Vera Alexander, czechosłowacka więźniarka, miała okazję przyjrzeć się z bliska tej podwójnej naturze, kiedy była kapo w bloku zamieszkiwanym przez dzieci polskie i cygańskie.

– Mengele *przychodził do obozu codziennie, przynosił czekoladę* – opowiadała. – *Kiedy krzyczałam na dzieci i strofowałam je, odpowiadały zwykle: „Powiemy wujkowi, że byłaś niedobra”*. Mengele był dobrym wujkiem. Ale oczywiście zachowywał się tak, bo miał swoje powody: te dzieci nie były dla niego niczym innym jak królikami doświadczalnymi, niezbędnymi do badań. Vera Alexander nieraz była świadkiem, jak dzieci wracały do bloku, krzycząc z bólu po wizycie „u dobrego wujka”.

Relacja świadków uwidacznia istotę pobytu doktora Mengele w Auschwitz – wolno mu było robić z ludźmi wszystko, co chciał. Jego „eksperymenty medyczne” nie podlegały żadnym ograniczeniom. Nieskończona była jego zdolność zadawania tortur i uśmiercania ludzi w celu zaspokojenia swej sadystycznej ciekawości. Eksperymentował nie tylko na bliźniętach, ale również na karłach i więźniach dotkniętych formą gangreny twarzy zwanej noma, częstą wśród mieszkańców obozu cygańskiego w Brzezince ze względu na panujące tam straszliwe warunki. Zanim znalazł się w Auschwitz, nie przejawiał żadnych skłonności do sadyzmu; według wszelkich relacji dowiódł wielkiej odwagi, walcząc na froncie wschodnim, gdzie uratował dwóch żołnierzy z płonącego czołgu, a przed wojną był niczym niewyróżniającym się młodym lekarzem po studiach na frankfurckim uniwersytecie. Dopiero w warunkach Auschwitz ujawnił się Mengele, którego dzisiaj zna cały świat jako tego, który w wyjątkowej sytuacji może stać się potworem.

Josef Mengele przybył do obozu Auschwitz-Birkenau w marcu 1943 roku i został mianowany lekarzem obozu cygańskiego w Birkenau. W ciągu swojej dwudziestomiesięcznej pracy w obozie brał udział w ponad 80 selekcjach na rampie oświęcimskiej i skierował do uśmiercenia ponad 400 tysięcy Żydów. W pewnym

przypadku trojaczków przeprowadzał na nich w czasie narkozy sekcję jak na zmarłych. Na dzieciach bliźniakach robił różne próby. A potem, gdy już były nieużyteczne, zabijał je sam lub polecał zabijanie swych ofiar innym. Potrafił zabierać bliźniaki do swego samochodu, obdarowywać cukierkami, a kiedy w pobliżu krematorium opuszczały samochód, zabijał je strzałami w tył głowy. Poza bliźniakami interesowały go również osoby karłowate. Wybierał ich specjalnie z przychodzących do obozu transportów. Potem fotografował, robił różne pomiary antropologiczne i... zabijał. Po śmierci kazał sporządzać z nich szkielety jako preparaty muzealne.

Jako lekarz miał bestialskie metody zwalczania epidemii w obozie. Chore osoby wysyłał po prostu do komór gazowych, a baraki, w których mieszkaly, poddawano dezynfekcji. Tylko tym sposobem zwalczania epidemii zabił 1500 więźniów.

W swojej pasji „naukowej” nie miał żadnego uczucia litości wobec swoich ofiar. Był bestialski i bezwzględny. U dzieci próbował na przykład zmieniać kolor ich tęczówek, wstrzykując im różne barwniki do oczu. Potem dzieci zabijał, a z ich

oczu robił preparaty. W jego gabinecie w obozie na ścianie tkwiły oczy jego ofiar umocowane szpilkami jak motyle. Była to prawdziwa bestia ludzka, wykorzystująca posiadany zawód lekarza dla swoich okrutnych celów.

Niemiecki uczony Ernst Klee w książce zatytułowanej *Auschwitz – medycyna III Rzeszy i jej ofiary* pisze, że zbrodnie popełniane w imię medycyny nie były wyłącznie dziełem wąskiej grupy zwyrodnialców, lecz dokonywali ich lub współuczestniczyli w nich także „zupełnie normalni” lekarze, za wiedzą większości środowiska. Środowisko medyczne doskonale widziało, kim są – jak to określano – „króliki doświadczalne” lub „objekty”, a mimo to aprobowało doświadczenia na ludziach, nawet te najbardziej okrutne i z założenia kończące się śmiercią. O zgodę Himmlera na eksperymenty na więźniach ubiegało się wielu wybitnych naukowców, niekoniecznie należących do SS. Własne, zakrojone na szeroką skalę badania na ludziach prowadziły na przykład instytuty badawcze Wehrmachtu i Luftwaffe oraz najbardziej prestiżowe ośrodki akademickie i instytuty naukowe.

Zbrodnie hitlerowskiej medycyny dokonywane w czasie drugiej wojny światowej rzuciły hańbę na cały świat lekarski. Hańby tej nic nigdy zmasać nie może. Lekarze bowiem, których powołaniem zawsze jest ratowanie życia ludzi, zabijali ich masowo i z pełną premedytacją. A choć jest to już historia, związana z okresem panowania brunatnej zarazy w Europie – nie może być nigdy zapomniana.

Aleksander B. Skotnicki



Fritz Haber – niemiecki chemik, twórca cyklonu B do zabijania szczurów i ludzi – w swoim laboratorium

The German chemist Fritz Haber, creator of cyclone B, a rat poison used for killing humans, in his laboratory

Ze zbiorów autora • Author's collection